

# PORADNIK JĘZYKOWY

(założony w r. 1901 przez ROMANA ZAWILIŃSKIEGO)

ORGAN TOWARZYSTWA KRZEWIENIA POPRAWNOŚCI I KULTURY JĘZYKA

„Poradnik Językowy” zalecony został przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla szkół wszelkich typów rozporządzeniem Nr. II — 9864/32, ogłoszonym w Nr. 9 Dziennika Urzędowego Min. z r. 1932.

## O CZEM NAS POUCZA „ŻYCIE WYRAZÓW”?

Uwagi dydaktyczne do nowego programu nauki języka polskiego w gimnazjum.

Jako zespół znaków, symbolizujących nasze wyobrażenia i pojęcia, język odbija w swych zasobach słownikowych świat kultury duchowej, a pośrednio także stan kultury materialnej. Dzieje wyrazów i zwrotów, historia ich przeobrażeń znaczeniowych, są zarazem historią najważniejszych dziedzin życia religijnego, społecznego, rodzinnego, gospodarczego i obyczajowego, a niekiedy odtwarzają także stosunki polityczne. Wyraz, na przykład, *księżyc*, dziś używany jako nic nie mówiący znak ziemskiego satelity, jeżeli go rozłożymy na dziś jeszcze uchwytnie jego dawniejsze części składowe i poprzez taką analizę wnikiemy w jego pierwotne, etymologiczne znaczenie, odtworzy nam w swoich dziejach jeden ze szczegółów dawniejszych wyobrażeń naszych przodków. Wyraz, rozkładany niegdyś na dwie części — *księż - yc* —, zawierał przyrostek *-yc (-ic)*, który tak samo, jak w wyrazach *podstolic*, *województwo...*, wskazywał na pochodzenie; *księżyc* oznaczał więc pierwotnie *syna księdza (księcia) niebieskiego*, czyli słońca. Zestawienie takich wyrazów, jak *stożyc* — *stóg*, *krążyć* — *krąg*, doprowadza do wniosku, że i wyrazy *wróżyc* — *wróg* są związane pokrewieństwem etymologicznym, a pokrewieństwo to uwydatnia pierwotne znaczenie wyrazu *wróg*, który oznaczał los, przedewszystkiem los zły, nieszczęsny.

W tem znaczeniu używa tego wyrazu Jan Kochanowski, gdy się żali, że „nieznajomy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy, nie mając ani dobrych ani złych na pieczy” (Tren XI).

Inne nazwy losu, jak *dola*, *udział* wskazują pierwotnie na część dobrego lub złego, które człowiekowi zsyła przeznaczenie; *szczęście*, właściwie *szczęście* (*sz* zamiast *s* przez upodobnienie do *cz*) oznacza pierwotnie *dobrą część* (*szczęście* < \**ščestije*, gdzie *š* < \**š* — jest identyczne ze stindyjskim wyrazkiem *su*, który w złożeniach ma znaczenie przymiotnika *dobry*, *życliwy*. np. *suhrd* = przyjaciel, właśc. *mający dobre, życliwe serce*).

Zestawienie takich wyrazów, jak *rzecz* : *rzec* : *rzeknę* wskazuje na pierwotne znaczenie wyrazu *rzecz*, który doniedawna, jeszcze u Mickiewicza oznaczał mowę („Sędzia... wiedział, że niecierpliwa młodzież te-  
raźniejsza, że ją nudzi *rzecz* długa, choć najwymowniejsza” P. T. I, 388 — 389); potem wyrazy zostały pomieszane z oznaczonymi przez nie przedmiotami, i stąd powstało dzisiejsze znaczenie wyrazu *rzecz* = *przedmiot*. Wyrazy *wyrok*, *rok* w takim są stosunku morfologicznym do czasowników *wyrzec*, *rzec*, jak np. rzeczownik *tok* do czasownika *ciec*. Zestawienie to odsłania pierwotne znaczenie wyrazu *rok*, który wskazywał na umówiony termin, stąd *roki* sądowe, czyli terminy rozpraw sądowych, stąd powstało i dzisiaj pospolicie używane znaczenie tego wyrazu : *rok*, jako określony przeciąg czasu. Podobny rozwój znaczeniowy odbył się w wyrazie *godzina*, który zawiera ten sam pierwiastek, co wyraz *godzić*, a więc pierwotnie wskazywał również na umówiony, ustalony za wspólną zgodą termin (porówn. ros. *god* = polski *rok*), stąd także polsk. *god*, *gody* (święta, uroczystości), odnoszące się pierwotnie tylko do określonych terminów w roku, na przykład do Bożego Narodzenia (polsk. gwarowe *Gody* = *Boże Narodzenie*; w związku z tem znaczeniem kaszub. *godnik* = grudzień, jako miesiąc świąt Bożego Narodzenia).

Niepodobna tu tych przykładów zbyt pomnażać, trudno jednak nie zwrócić uwagi, jak bardzo ciekawym i pouczającym byłby rozbiór nazw geograficznych, a w szczególności rozbiór nazw miejscowości. Jedne z nich, jak *Góry*, *Chelmy*, *Wirchy*, *Uplazy*, *Skąły*, *Doły*, *Dukle* (zagłębienia), *Doliny*, *Bory*, *Gaje*, *Lasy*, *Puszcze*, *Krze*, *Kije*, *Brzeziny*, *Grabowy*, *Bukowiny*, *Dąbrowy*, *Dębice*, *Lipice*, *Strugi*, *Potoki*, *Poniki*, *Bagna*, *Moczary* — wskazują na właściwości przyrodnicze tych miejscowości i odtwarzają przez to prastare okresy historii naszego kraju, inne znowu wprowadzają nas w świat kultury ludzkiej tak, jak ona poprzez wieki na ziemiach naszych z różnemi losu zmianami narastała. Tutaj należą przede wszystkim nazwy patronimiczne, ojcowskie, wskazujące na rody, które różne miejscowości i osiedla założyły lub w swoim posiadaniu trzymały, a więc np. *Kraków*, *Piotrków*, *Sieciechów*, *Częstochowa*, *Bogucin*, *Bodzęcín*, *Kazimierz*, *Sandomierz*, *Poznań*, *Wrocław* i t. p. Są to wszystko z pochodzenia swojego przymiotniki dzierżawcze, utworzone od odpowiednich imion własnych za pomocą przyrostków *-ów* (*-owa*, *-owo*), *-in* (*-ina*, *-ino*) i *-je* (*-ja*, *-je*), a więc *Kraków*, *Piotrków* (z domyślnym *gród*), jak np. *ojców dom*; *Częstochowa* = wieś czy osada *Częstocha*; *Bogucin*, *Bodzęcín* — wieś *Boguty* i *Bodzęty*, jak np. *matczyn syn*; *Kazimierz*, *Sandomierz*, *Wrocław* z dawniejszego *Włocław'*, a to z *Włodzisław'* to grody *Kazimira*, *Sędomira*, *Włodzisława*... Inny typ nazw ojcowskich miejscowości tworzą rzeczowniki z przyrostkiem *-ic*, nap. *Maciejowice*, *Raławice* to miejscowości, gdzie siedzieli synowie i dalsi potomkowie *Maciejo-*

wa, czyli syna Macieja i *Racława*, to znaczy *Radosława*. Nazwy innych znowu miejscowości wskazują na zawody i zajęcia dawnych ich mieszkańców, np. *Skotniki*, *Bartniki*, *Łagiewniki*, *Koniuchy*, *Sokolniki*, *Świniary*, *Psary*, *Rataje*, *Wózники*... W nazwach miejscowości odzwierciedla się również ślad pracy ludzkiej, która je do swego użytku przerabiała i dla pewnego celu przeznaczała; tu należą takie nazwy, jak *Nowiny*, *Karczunek*, *Karczew*, *Karczówka*, *Zgorzato*, *Zgorzalec*, *Gród*, *Gródek*, *Grodzice*, *Tyniec*... Wszystko to stanowi nieoceniony materiał, z którego przy umiejętnym traktowaniu czerpać możemy świadectwa dziejów kultury narodowej, sięgając aż po czasy najbardziej odległe.

Podawanie obrazów z dziejów kultury narodu tak, jak się ona odbija w języku, uwydatnia ścisły związek, łączący mowę naszą z całością życia na rodzie. A to jest niewyczerpane źródło kształcących i wychowawczych oddziaływań teoretycznej nauki języka, która przez zmuśnię niekiedy, i zawsze wymagającą wysiłków, pracę analityczną, chroni przed powierzchowną frazeologią, tyle wyrządzającą szkody sprawie poważnego wychowania obywatelskiego.

Stanisław Szober

## PRZYMIOTNIKI ZŁOŻONE W JĘZYKU POLSKIM I ICH PISOWNIA \*).

Przymiotniki złożone w języku polskim nie były dotychczas szczegółowo opracowane. Łoś w swej pracy o wyrazach złożonych w języku polskim<sup>1)</sup> wymienia w indeksie 52 przymiotniki (łącznie z nazwiskami, jak *Laskonogi*, *Rybojedzki*, *Wielepolski*), ale w tekście nie wyodrębnia tego zagadnienia z całości materiału: w jednym rozdziale (III) omawia zarówno przymiotniki *karygodny*, *czcigodny*, *wiarygodny*..., jak rzeczowniki *okamgnienie*, *psubrat*, *Bogurodzica*.

Przymiotnikom miał być poświęcony rozdział III-ci *Słowotwórstwa* H. Gaertnera<sup>2)</sup>, ale wydrukowane zostały tylko dwie początkowe strony tego

---

\*) W ostatnich miesiącach dużo miejsca w *Poradniku* poświęcamy kwestjom związanym z ortografią. Czynimy to w przekonaniu, że tylko przez gruntowne opracowanie tych spraw można wyjść z zamieszania i zapobiec wahaniom na przyszłość. Właśnie dlatego, że tyle jest rzeczy nieopracowanych, tyle wciąż powstaje dokuczających wszystkim wątpliwości. Wywołują one nie zawsze być może porywającą literaturę, ale nie można się obejść bez stadjum przygotowawczego w pracy nad zagadnieniem tak ważnym dla szkoły i społeczeństwa, jak ortografia.

1) *Słownia słowa w polskim języku*. Petersburg 1901, str. 141.

2) *Gramatyka współczesnego języka polskiego*. Część III, 1. *Słowotwórstwo*. Lwów — Warszawa, 1934 (Książnica - Atlas), stron 342.

rozdziału. W tym fragmencie wprowadza autor na określenie pewnego typu przymiotników złożonych termin: *ustrojowe*. Idzie tu o przymiotniki omówione poniżej w kategorii V. Do „ustrojowych” zalicza autor takie przymiotniki, jak *białowargi* (szept), *obwisłowąsy*, *srogooki*, *łkającogłosy* (wiatr). Termin jest niepożądany jako innowacja i nieudatny w treści, bo odnosi się do realnego znaczenia wyrazów, a nie do ich cech strukturalnych (formalno-gramatycznych). Zresztą nawet pod względem realno-znaczeniowym można mieć zastrzeżenia: nieco zabawnie wygląda uznawanie, że *obwisłe wąsy* należą do ustrojowych cech człowieka. Tem trudniej mówić o ustroju — wiatru łkającogłosego.

Z literatury obcej zasługuje na uwagę praca E. Dickenmanna<sup>3)</sup>. Autor, podobnie jak Łoś, omawia przymiotniki złożone łącznie z rzeczownikami złożonymi. Na końcu książki podana jest literatura przedmiotu, której tu nie będziemy rozważali.

Poniżej omówimy materiał, uzyskany ze Słownika Warszawskiego, nie dążąc do wyczerpania całego zasobu wyrazowego w danym dziale i do tej pełni, której wymagałoby monograficzne opracowanie przymiotników złożonych w języku polskim jako zagadnienia słowotwórczego, usiłując natomiast nie pominąć żadnego szczegółu, mogącego mieć znaczenie dla klasyfikacji, przedsięwziętej głównie ze względu na cele praktyczno-pisowniowe.

Pisownia przymiotników złożonych nie należy do najtrudniejszych spraw w zakresie łącznego i rozdzielnego pisania wyrazów, wymaga ona jednak uporządkowania i ustalenia wyraźnych zasad, których brak wywołuje zawsze największy zamęt w ortografii.

Ustalić liczbę przymiotników złożonych w języku polskim jest oczywiście rzeczą trudną, a nawet niemożliwą, przedewszystkiem dlatego, że są to formacje fakultatywne, które można tworzyć doraźnie i w zakresie nieograniczonym. Prócz tego nie zawsze wiadomo, czy przymiotnik złożony, podany przez autora tego lub innego słownika, istotnie żył w języku, czy też był przygodnym tworem któregoś pisarza lub poety i został w słowniku zarejestrowany tylko dla dokładności. Wątpliwość w naszym wypadku tem trudniejsza do rozstrzygnięcia, że, niestety, w monumentalnym Słowniku Warszawskim *ars citandi* — sztuka cytowania — często pozostawia wiele do życzenia.

Liczba przymiotników, które służyły nam za materiał do rozważań, wynosi przeszło 750. Nie jest to liczba ogólna przymiotników złożonych, zanotowanych w Słowniku Warszawskim, który samych złożzeń z przysłówkiem *równow-* w pierwszej części podaje około 150, z *samo-* podobnie (liczby te nie są

---

<sup>3)</sup> Untersuchungen über die Nominalkomposition im Russischen. Lipsk, O. Harrassowitz, 1934, stron 376 (t. 12 wydawnictw Instytutu Słowiańskiego Uniwersytetu Berlińskiego).

objęte przytoczoną wyżej cyfrą 750). Na kwestje cyfrowe nie kładziemy tu szczególnego nacisku, ale nie pomijamy ich z reguły milczeniem, bo ważność praktyczna przepisów pozostaje w ścisłej zależności od ilości przypadków, które przepis ma normować.

Przymiotnikiem złożonym nazywamy taki przymiotnik, w którego skład wchodzi dwa pnie wyrazowe (lub więcej). Charakter gramatyczny tych pni oraz ich znaczeniowy do siebie stosunek rozstrzygają o podziale przymiotników złożonych na poszczególne klasy.

#### I. Przymiotniki złożone, utworzone z wyrażen syntaktycznych.

Przez wyrażenie syntaktyczne rozumiemy tu połączenie: a) przyimka z rzeczownikiem, przy którym mogą być określenia, b) przymiotnika z rzeczownikiem, c) dwóch rzeczowników, pozostających względem siebie w związku rządu, np. a) *bez broni* — *bezbronny*, b) *wczesna jesień* — *wczesnojesienny*, c) *historja literatury* — *historyczno-literacki*. W grupie a) pisownia jest stałe łączna i nie nasuwa wątpliwości: *dodzisiejszy*, *mimowolny*, *nadłonowy*, *podszczękowy*, *pooperacyjny*, *powielkanocny*, *pozadomowy*, *przeciwanarchiczny* (można to uznać również za przeciwstawienie do przymiotnika *anarchiczny*), *przedbajroński*, *przeddwuletni*, *przednoworoczny*, *przedsześciowiekowy*, *przykręgosłupowy*, *śródziemny*, *wewnątrzpiersiowy* i t. p. Nie oddziela się również w pisaniu prefiksu *prze-* od przymiotnika: *przeogromny*, *przenajświętszy* i t. d. Przymiotniki grupy b) są niezbyt liczne — można wymienić: *ówczesny*, *pierwszoplanowy*, *pierwszorzędny*, *przyszłotygodniowy*, *przyszłoroczny*, *starotestamentowy*, *starozakonny*, *tamtoczesny*. Skłonność do tworzenia tego typu przymiotników jest dziś niewielka. Ze względu na utarte wyrażenia, jak *ówczesny*, *przyszłoroczny*, stałe pisane łącznie, oraz na małą liczbę tego typu formacji, pisownię łączną można uznać za stałą zasadę. Odchylenie od tej zasady należałoby, według nas, dopuścić w przymiotnikach, utworzonych od dwuwyrazowych nazw dyscyplin naukowych, np. *fizyka teoretyczna* — *fizyczno-teoretyczny* raczej, niż *fizycznoteoretyczny*, podobnie *chemiczno-fizyczny* od *chemji fizycznej* i t. p. W grupie c) przymiotnikowe określenie *historyczno-literacki* pod względem słowotwórczym nie odpowiada ściśle podstawowym rzeczownikom (*literacki*: jest właściwie utworzone od *literata*, nie od *literatury*). Użycie łącznika, jak i w ostatnim wypadku rubryki b), wydaje się wskazane dla uniknięcia zbyt długiego wyrazu.

#### II. Przymiotniki złożone, zawierające w pierwszej części pień rzeczownikowy, rozszerzony elementem -o, w drugiej — pień czasownikowy, rozwinięty przyrostkiem -n- lub -cz-.

Jest to typ *prawdomówny*, *językoznawczy*. Znaczeniowy stosunek obu członów polega na tem, że człon A (pierwszy) jest **dopełnieniem** członu B (drugiego).

Pisownia przymiotników, należących do tej rubryki, jako niepodzielnych wyrazów — a więc bez łącznika w środku — jest tradycyjnie ustalona i nie budzi wątpliwości, por. *gminowładny, śmiercionośny, wiarogodny, wiarołomny, złotodajny*.

Słownik Warszawski notuje przeszło 60 przymiotników tego typu, są to jednak, z kilkoma przytoczonymi wyjątkami, wyrazy nieużywane, często mające charakter sztuczny, np. *glazołomny, górochodny, pokojołomny* i t. p. W Słowniku Warszawskim w stosunkowo nieznacznej tylko liczbie wypadków przymiotniki te są oznaczone jako mało używane.

Do typu *językoznawczy* można również zaliczyć i przymiotnik *przyrodoleczniczy*, mimo pewnej różnicy sufiksów i innego, niż w tym pierwszym przykładzie, stosunku znaczeniowego obu członów złożenia (*przyrodoleczniczy* nie znaczy 'leczący przyrodę', lecz 'leczący przyrodą, z pomocą przyrody').

III. *Przymiotniki złożone, zawierające w pierwszej części przysłówkę* <sup>4)</sup>, w drugiej *przymiotnik* lub *imiesłów czynny* na *-ący*, albo *bierny* na *-ony, -any, -ty*.

Przymiotnik występujący w drugiej części złożenia jest bardzo często utworzony od pnia czasownikowego z pomocą sufiksu *-n-* lub *-cz-*.

Można tu wymienić: *krzywoprzysięski, staropolski, szczeropolski, bliskoznaczny, górnołotny, dalekonośny, słodkodziwiczny, szybkobieżny, szybkostrzelny, skrytobójczy, górnobrzmiący, szybkooschnący, gładkozrównany* (W Sł. W. jako jeden wyraz), *nowonawrócony, wiernopoddany*.

Budowa i znaczenie przymiotników tego typu są jasne: we wszystkich człon A jest *określeniem* członu B. Znaczenia każdego z przymiotników nie można oddać formułą *A* i *B* (co zachodzi w klasie VI, p. niżej): *dalekonośny* to nie 'daleki i nośny', lecz 'niosący daleko'. Członki nie są równorzędne, lecz człon A zwięża zakres znaczeniowy członu B.

W zakresie form typu *krzywoprzysięski, szybkostrzelny, skrytobójczy* zasada pisowniowa jest prosta: określenia tego rodzaju piszą się jako jeden wyraz bez łącznika w środku.

Co do określeń zawierających w drugiej części imiesłów czynny lub bierny, nie da się ująć ich pisowni jedną bezwyjątkową regułą, ponieważ sposób napisania nie zawsze jest obojętny znaczeniowo i zależeć może od charakteru, jaki się pragnie nadać określeniu. Jeżeli określenie ma mieć charakter jednolitego przymiotnika, wówczas może być napisane łącznie. Natomiast w bardzo lic-

<sup>4)</sup> Wyjątkowo w członie pierwszym ukazać się może rzeczownik w znaczeniu zbliżonym do przysłówkowego, np. *tęczobarwny, wężokręty* (drucik) 'kręty jak wąż, na podobieństwo węża'. Może również *gromogłośny* (z przykładu Homera Mleczki) 'głośny jak grom, na podobieństwo gromu'. Łoś (l. c.) traktuje w tych wypadkach człon pierwszy jako skrót przymiotnika (*tęczowy, wężowy*).

nych wypadkach do łącznego napisania nic skłaniać nie będzie, np. w zakresie takich wyrażań, jak *dobrze wyćwiczony, źle przygotowany, zbyt obciążony — wolno biegnący, późno przychodzący, wysoko lecący* i t. p.

Poczucie wyraźnej rozdzielności przysłówka i imiesłowu jest szczególnie mocne, gdy określenie odnosi się do jakiejś chwilowej, doraźnie stwierdzanej właściwości przedmiotu, o którym mowa. Z dwóch określeń: *wysoko lecący* i *wysoko latający* chyba tylko to drugie da się potraktować jako jednolite określenie przymiotnikowe, bo może ono wyrażać jakąś cechę stałą, na przykład kategorię, do której należy pewien balon. Określenie zaś *wysoko lecący* odnosi się wyraźnie do pewnej tylko chwili i z tego powodu nie nadaje się na stały epitet.

Wniosek. Określenia typu *szybkostrzelny, skrytobójczy* piszemy zawsze jako jeden wyraz. Określenia składające się z przysłówka i imiesłowu czynnego na *-ący* lub biernego na *-ony, -any, -ty* piszą się zasadniczo rozdzielnie. Pisownia łączna jest dopuszczalna, gdy intencją piszącego jest nadanie określeńiu charakteru stałego epitetu.

Chwiejność odcieni znaczeniowych określenia mogą ilustrować takie zdania: 1) *ostro kute konie niszczą asfalt* — tu się stwierdza, że asfalt niszczą konie, które są kute ostro, a którym łatwo przeciwstawić myślowo konie kute w inny sposób; 2) *załóżę do sani konie ostrokute, pojedę, gdzie oczy poniosą* — tu idzie nie o podkreślenie faktu ostrego podkucia koni, lecz prosto o pewien epitet, dobrze mieszczący się w rytmie zdania.

Zewnętrznym sprawdzianem charakteru określenia może być to, czy porządek jego członów można w danym kontekście odwrócić nie naruszając znaczenia całości: jeżeli tak, to mamy do czynienia z mniej więcej luźnym połączeniem przysłówka z imiesłowem (pisownia rozdzielna), jeżeli nie — to z przymiotnikiem o funkcji zbliżonej do epitetu (pisownia łączna).

Praktycznie — zostawia się w tym zakresie piszącym dowolność, ponieważ niema możliwości ujęcia w przepis wszystkich odcieni stylistycznych. Zresztą tam, gdzie różnica pisowni może być wyzyskana jako środek ekspresywno-stylistyczny, mechaniczna reguła nie byłaby wogóle na miejscu.

IV. *Przymiotniki złożone z liczebnikiem głównym, porządkowym lub ułamkowym w części pierwszej.*

Wszystkie określenia tego typu — których ilość jest zupełnie nieograniczona, bo liczebniki z rzeczownikami można łączyć dowolnie — piszą się łącznie. A więc: *jednostronny, kilkunastostopniowy, osiemnastoletni, pięćdziesięciodniowy, piętnastocentymetrowy, półpiętaoprocentowy, półtoradniowy, półtorago-dzinny, siedemdziesiątkrotny, stoarkuszowy (stuarkušowy), sześćdziesiątkilkuletni, trzystuzłotowy* i t. p.

Wprawdzie długość niektórych określeń tego typu usposabia czasem do użycia w środku łącznika, ale z drugiej strony szereg wyrażań, jak *czterolistny*,

trzydniowy i t. p., tradycyjnie jednolitych, usprawiedliwia sformułowanie zasady, dążność zaś do prostoty nakazuje nie robić wyjątków.

Pod względem znaczeniowym znaczna większość przymiotników omawianego typu to określenia dzierżawcze: *osiemnastoletni* 'mający osiemnaście lat'.

Formacje typu *pierwszoplanowy* 'znajdujący się na pierwszym planie', *pierwszoroczny* 'znajdujący się na pierwszym roku' (studjów) lub 'odnoszący się do pierwszego roku', *pierwszorzędny* i t. p. mają znaczenie bardziej luźne: można je zaliczyć do klasy I, grupy b).

(d. c. n.)

Witold Doroszewski

## PROJEKT PISOWNI IMION I NAZW GRECKICH I ŁACIŃSKICH W JĘZYKU POLSKIM

(Dokończenie)

### Przepisy ortografji i transkrypcji imion i nazw łacińskich i greckich.

#### A. Imiona i nazwy łacińskie.

##### 1. Dwugłoskę *ae* zastępujemy:

a) przez *e* we wszystkich pozycjach: *Aetna* — *Etna*, *Paetus* — *Petus*, *Bovillae* — *Bowille*;

b) przez *y* w zakończeniu plur. tant. nazw, które są imionami pospolitemi o wyraźnem znaczeniu: *Cannae* (trzciny) — *Kanny*, *Fossae* (rowy) — *Fossy* i w niektórych greckich: *Mycenae* — *Miceny* (ale *Thermopylae* — *Termopile*).

UWAGA: Tej zmianie nie podlegają nazwy typu *Aquae Sextiae*, które pozostają niezmienione i nieodmieniane lub ulegają tłumaczeniu: Pod *Aquae Sextiae* lub pod Wodami Sekstyjskimi (*Aquae Sextiae*).

##### 2. Samogłoskę *i* zastępujemy:

a) przez *j* we wszystkich pozycjach przed samogłoskami: *Iola* — *Jola*, *Ionia* — *Jonia*, *Albius* — *Albjusz*, *Gratia* — *Gracja*, *Tranio* — *Tranjon*, *Traianus* — *Trajan*.

UWAGA: *Io* (dwugłoskowe) nie transkrybujemy przez *j* tylko przez *ij*: *Ijo* — *Ijona*.

b) przez *y* po *c*, *d*, *r*, *s*, *t*, *z* (pochodnem): *Cimber* — *CyMBER*, *Aedituus* — *Edytuus*, *Agrikola* — *Agrykola*, *Ciris* — *Cyrys*, *Sicilia* — *Sycylja*, *Silanus* — *Sylan*, *Titus* — *Tytus*, *Asinius* — *Azynjusz*.

c) Tak samo w nazwach greckich plur. tant.: *Philippi* — *Filipy*, *Leontini* — *Leontyny* (ale można też pisać o bitwie *pod Filippi* i o Gorgjaszu z *Leontini*);



d) w takichże łacińskich przez *e*: *Falerii* — *Falerje*, *Veii* — *Weje*, *Pompeii* — *Pompeje* (obok sing. *ta Pompeja*).

3. *o* zastępuje się przez *-on* w zakończeniach imion trzeciej deklinacji: *Cicero* — (*-onis*) *Cyceron* (gen. *-ona*), *Maro* — *Maron*, *Apollo* — *Apollon* (gen. *-ona*, nie *Apollina*).

4. Dwugłoskę *oe* zastępujemy przez *e*: *Oeta* — *Eta*; wyjątkowo przez *-u*: *Poenus* — *Punijczyk*.

5. Zakończenie *-us* w imionach i nazwach trój- i więcej zgłoskowych (deklinacji drugiej) po spółgłosce *z w y k l e o p u s z c z a m y*: *Andronicus* — *Andronik*, *Catullus* — *Katul*, *Tibullus* — *Tybul*, *Lucanus* — *Lukan*, *Corinthus* — *Korynt*, ale *Aeditus* — *Edytyus*; wyjątkowo w dwuzgłoskowych: *Cyprus* — *Cypr*, *Phoebus* — *Feb*, *Rhenus* — *Ren*; inne dwuzgłoskowe zachowują *-us*: *Titus* — *Tytus*, *Quintus* — *Kwintus*, *Rhodus* — *Rodus* (nieodmienne), tak samo jak trój- i więcej zgłoskowe przydomki, przytaczane w oryginalnym brzmieniu i nieodmienne: *Tarkwinjusz Superbus*, *Stacjusz Quadratus*.

6. Samogłoskę *y* oddajemy przez *i* po *l*: *Lydja* — *Lidja*.

7. Spółgłoskę *c* piszemy przez *k*, tam gdzie ją i w łacinie wymawiamy jak *k*, a więc przed *a, o, u*, tudzież przed spółgłoskami: *Carus* — *Karus*, *Cocceius* — *Kokcejusz*, *Caracalla* — *Karakalla*, *Curtius* — *Kurcjusz*, *Claudius* — *Klaudjusz*, *Crispus* — *Kryspus*.

8. *ll* pozostałe po opuszczeniu zakończenia *-us* upraszczamy: *Catullus* — *Katul* (Katula), *Tibullus* — *Tybul* (Tybula).

9. *ph* piszemy przez *f*: *Phaedrus* — *Fedrus*, *Phoebus* — *Feb*, *Delphi* — *Delfy*.

10. *pp* pozostałe po opuszczeniu zakończenia *-us* upraszczamy: *Philippus* — *Filip*, *Chrysippus* — *Chryzyp* (Chryzypa).

11. Grupę *qu* piszemy przez *kw*: *Quadratus* — *Kwadratus*, *Quintilianus* — *Kwintyljan*, *Tarquinius* — *Tarkwinjusz*.

12. *rh* traci swą aspirację: *Rhodus* — *Rodus*, *Rhenus* — *Ren*.

13. Spółgłoskę *s* zastępujemy:

a) w śródgłosie między samogłoskami przez *z*: *Caesar* — *Cezar*, *Asia* — *Azja*, *Asinius* — *Azynjusz*, *Caesonius* — *Cezonjusz*;

b) w zakończeniu *-ius* przez *sz*: *Albius* — *Albjusz*, *Horatius* — *Horacjusz*, *Wergilius* — *Wergiljusz*, *Ovidius* — *Owidjusz*, *Tiberius* — *Tyberjusz*.

UWAGA: W staropolszczyźnie i w tych formach (jak pod 5) odrzucono *-us* i używano form: *Wergili*, *Horacy* (z *Horacy-usz*), *Lukrecy*, *Owidy*, *Sallusty*; dziś brzmią one staroświecko i nie zasługują na podtrzymanie.

14. Spółgłoskę *t* przed *i*, po którym następuje samogłoska, zastępujemy

przez *c*: Propertius — *Propercjusz*, Terentius — *Terencjusz*, zachowując *ti* (jako *tj*) tylko po *s*, *t*, *x*: Sallustius — *Sallustjusz*, Attius — *Attjusz*, Sextius — *Sekstjusz*.

15. *theta* traci aspirację: Athenae — *Ateny*, Thebae — *Teby*, Theodosius — *Teodozjusz*.

16. *v* piszemy wszędzie przez *w*: Valgius — *Walgjusz*, Varro — *Warron*, Vergilius — *Wergiljusz*, Avitus — *Awit*.

17. *x* piszemy przez *ks*: Xerxes — *Kserkses*, Axius — *Aksjusz*.

#### B. I m i o n a i n a z w y g r e c k i e.

1. Samogłoskę *a* zastępujemy:

a) przez *y* w zakończeniu nazw geogr. plur. tantum, Leuktra: Leuktry (-ów), o ile nie przyswoiliśmy jako singularia: Abdera, Ekbatena, Suza;

b) przez *e* w nazwach świąt plur. tant.: Dionyzia — *Dionizje*, Panatheneia — *Panatenieje*, Delia — *Delje*.

2. Dwugłoskę *ai* (w łac. *ae*) zastępujemy przez *e*: Aigeus — *Egeusz*, Aigaios — *egejski*, Aigisthos — *Egist*, Aietes — *Eetes*, Aischylos — *Eschyl*, Aisopos — *Ezop* (ale rzeka Aisopos zatrzymuje oryginalne brzmienie), Hephaestion — *Hefestjon*, Hephaistos — *Hefest* (obok formy oryg.), Klytajmestra — *Klitemestra*, Geraistos — *Gerestos*, ale zawsze Aias — *Ajas* (-sa).

3. Dwugłoskę *ei* zastępujemy przez *i*: Eirene — *Irena*, Eidothea — *Idotea*, Peisistratos — *Pizystrat*, Herakleitos — *Heraklit*, Eukleides — *Euklid* (*es*).

UWAGA: To *i* piszemy: a) przez *y* po *d*, *t*, *z* (pochodnem): Deinarchos — *Dynarch*, Teiresias — *Tyrezjasz*, Poseidon — *Pozydon* (obok formy oryg.) Poseidippos — *Pozydypp*; b) przez *e* (za przykładem łaciny): Lykeion — *Liceum*, Mouseion — *Muzeum*, Maussoleion — *Mauzoleum*.

4. Samogłoskę *e* zastępujemy przez *a*:

a) w zakończeniach imion żeńskich pierwszej deklinacji: Antigone — *Antygona*, Aigle — *Egla*;

b) w zakończeniach patronimików na *-des* (opuszczając *s*): Atreides — *Atryda*, Peleides — *Pelida*, Herakleides — *Heraklida*.

5. Samogłoskę *i* zastępujemy:

a) przez *j* przed samogłoskami, zwłaszcza w zakończeniach *-iōn*, *-iōn*, *ios*, *-ias*. Dwa ostatnie traktujemy jak łacińskie *-ius*, *-ias*: Euphronios — *Eufronjusz*, Polybios — *Polibjusz*, Hippias — *Hippjasz*, Teiresias — *Tyrezjasz*, Aischrion — *Eschrjon*, Ilion — *Iljon*, Ionia — *Jonja* (ale Ion — *Ijon*, Io — *Ijo* lub *Ijona*).

UWAGA: Podobnie jak zakończenie *-ios*, *-ias* traktujemy zakończenia: *-eias*, *-eas*, *-eus*: Pytheas — *Piteasz*, Aineias — *Eneas*, Odysseus — *Odyseusz* (obok *Odys*). Achilleus ma tylko formę zlatynizowaną *Achilles* obok *Achil*;

b) przez *y* po *c* (pochodnem), *d*, *t*, *r*, *s*, *z* (pochodnem) z następującą spółgłoską: Kimon — *Cymon*, Didymos — *Dydymos*, Aphrodite — *Afrodyta*, Timon — *Tymon*, Rhinton — *Rynton*, Perikles — *Perykles*, Sisyphos — *Syzyf*, Isidoros — *Izydor*.

UWAGA: Zakończenie żeńskich imion *-is* (tem. na *-d*) zastępujemy przez *-ida* (yda), gdy je chcemy odmieniać: Artemis — *Artemida*, Iris — *Iryda*; imiona niezmiennicze są nieodmienne: Modlić się *do Artemis*... Natomiast męskie na *-is* odmieniają się: Duris — *Durys*, *Durysa*, Iphis — *Ifis*, *Ifisa*.

6. Dwugłoskę *-oi* (łac. *oe*) zastępujemy przez *e*: Oidipus — *Edyp*, Kroisos — *Krezus*, Phoiniks — *Feniks*, Philopoimen — *Filopemen*, Oiniady — *Enjady*.

7. Zakończenie *-os* (po spółgłosce) imion męskich drugiej deklinacji traktujemy jak łacińskie *-us* i opuszczamy je w wyrazach trój- i więcej zgłoskowych: Homeros — *Homer*, Herodotos — *Herodot*, Aischylos — *Eschyl*, Pindaros — *Pindar*, Herodianos — *Herodjan*, Aristobulos — *Arystobul*, Harpalos — *Harpal*, Korinthos — *Korynt*, Parnassos — *Parnas*, Alexandr-os — *Aleksander*, Menandr-os — *Menander*, Antipatr-os — *Antypater* i Kassandr-os — *Kassander*. Zostawiamy *-os* w dwuzgłoskowych: *Delos*, *Rodos*, *Kadm*, *Klit* (*Kleit*), choć te imiona męskie mają zwykle formę łacińską: *Kadm*, *Klit*, jak *Krezus*, *Pirrus*; zostawiamy też *-os* po *a*: *Arcezylaos*, *Krytolaos*, o ile nie wolimy form z zakończeniem łacińskim: *Arcezylaus*, *Kratolaus*, jak *Menelaus*.

8. Samogłoskę *y* zastępujemy przez *i* po *b*, *p*, *f*, *g*, *l*, *m*, *n*: Bizantion — *Bizancjum*, Pythagoras — *Pitagoras*, Phylarchos — *Filarch*, Gylippos — *Gilip*, Lykurgos — *Likurg*, Mykenai — *Miceny*, Nymphodoros — *Nimfodor*.

UWAGA: Imiona na *-eus* (w grece *u* = *y*) i zlatynizowane na *-aus* (z *-aos*) wolno, zwłaszcza w wierszu, polszczyć na wzór *Nicolaus* — *Mikołaj*: *Odyseus* — *Odysej* (lub *Odys*), *Lynkeus* — *Lincej*, *Idomeneus* — *Idomenej*, *Peiraieus* — *Pirej* (część łac. *Pireus*), *Menelaus* — *Menelaj*.

9. Samogłoska  $\omega$  (omega) w zakończeniach imion żeńskich trzeciej deklinacji, jeśli je chcemy odmieniać, przybiera końcówkę *-na*: Sappho — *Safona*, Kleio — *Kliona* (alé częściej nieodmienne *Klio*, *Erato*).

W zakresie spółgłosek:

10. Zbitki *-dzeta*, *-ksi*, *-psi* transkrybujemy przez *z*, *ks*, *ps*: *Zeus*, *Zenon*, *Kserkses*, *Psellos*; *ps* w zakończeniach w dekl. trzeciej zastępujemy czasem przez *p*: *Kyklops* — *Cyklop*, alé *Pelops*.

11. Aspiraty *theta*, *phi*, *rho* pozbawiamy przydechu: *Themistokles* — *Temistokles*, *Athenai* — *Ateny*, *Philon* — *Filon*, *Rhea* — *Rea*; *chi* (t. j. *kh*) transkrybujemy przez *ch*: *Chilon*, *Charon*.

12. Podwójne *ll*, *pp*, *ss* w wygłosie, powstałe przez odrzucenie końcówki *-os*, *-eus*, upraszczamy: Kyrillos — *Cyryl*, Achilleus — *Achil* (Achila), Philippos — *Filip*, Odysseus — *Odys*.

13. Spółgłoskę *kappa* zastępujemy przez *c* przed *e*, *i*, *y*: Kekrops — *Cekrop*, Keladon — *Celadon*, Keos — *Ceos*, Kimon — *Cymon*, Kyme — *Cyme*, Kydippe — *Cydyppa*, Kyzikos — *Cyzyk*.

14. Imiona na *-n* trzeciej deklinacji tematów na *-nt* otrzymują w nom. tematowe *t*: Anakreon — *Anakreont*, Ksenophon — *Ksenofont*, ale bez zmiany zakończenia zostaje *Leon*, *Tymoleon*, *Drakon*.

UWAGA: Tematowe *-nt* wprowadzamy też do nom. takich nazw jak *Phleius* — *Phlius* — *Fliunt*.

15. Spółgłoskę *s* między samogłoskami zastępujemy przez *z*: Dionysos — *Dionizos*, Isokrates — *Izokrates*, Lysandros — *Lizander*.

Tadeusz Sinko

## EKSPRESJA GŁOSEK W JĘZYKU POLSKIM

Wśród środków, jakimi człowiek rozporządza do wyrażania swych uczuć, język zajmuje jedno z najważniejszych miejsc. Nie jako środek najbardziej bezpośredni lub doskonały, ale jako środek najczęściej stosowany, wynikający z charakteru samej mowy — tego najważniejszego łącznika między ludźmi. Wszelkiego rodzaju stany uczuciowe od najprostszych do najbardziej skomplikowanych, z których niezawsze zdajemy sobie sprawę, ale które zawsze towarzyszą naszym żywszym reakcjom na rzeczywistość, wyrażamy za pośrednictwem i w granicach samego materiału językowego. Ścisłej — przy pomocy pewnych form językowych zwanych formami ekspresywnymi. Powstaje pytanie, w czym kryje się wartość ekspresywna języka? Oczywiście i przede wszystkim w jego tworzywie fonetycznym. Tworzywem zaś fonetycznym każdego języka są głoski. Zaczniemy zatem od głosek.

Każda głoska odznacza się pewną naturalną i właściwą sobie wysokością tonu, a ponieważ obiektywnie, fizycznie różnice tonu zależą od ilości drgań na sekundę, a mianowicie tony wyższe mają drgań więcej, niższe — mniej, stąd każda z głosek ma inną ilość drgań. Tak np.

Sam. <i>u</i>	=	225	drgań na sek.
<i>o</i>	=	450	„
<i>a</i>	=	900	„
<i>e</i>	=	1800	„
<i>i</i>	=	3600	„

Samogłoski te tworzą jakby szereg geometryczny, w którym *u* jest samogłoską najniższą, *i* — najwyższą.

W związku z tą różnicą tonu i wskutek tego, że wartości toniczne głosek są wartościami muzycznymi, muzyka zaś na uczucia nasze działa w sposób najbardziej bezpośredni, połączenia i kombinacje głosek w poszczególnych wyrazach wywołują w nas różne nastroje. Skutkiem tego jeden i ten sam przedmiot w zależności od brzmienia nazwy, jaka mu odpowiada w różnych językach, wywołuje w mówiących różne echa uczuciowe\*). Zajmiemy się wartościami dźwiękonaśladowczymi i ekspresywnymi głosek. Będzie nam zatem szło o te elementy, których rola dotyczy raczej tonu uczuciowego, niż wartości znaczeniowej wyrazów.

Wartość ekspresywna onomatopei polega na tem, że im dokładniej oddany jest dźwiękiem językowym głos natury czy głos zwierząt, tem żywiej i dokładniej budzi uczucia, któremi nas przejmują te głosy. Dołącza się do tego uczucie zadowolenia z doskonałości samej formy dźwięko-naśladowczej języka (wchodzi więc tu w grę pierwiastek estetyczny).

Rozpatrzmy wartości onomatopeiczne poszczególnych głosek.

**S a m o g ł o s k i.** W związku z naturalną tonacją (wartością muzyczną poszczególnych samogłosek), o czem wyżej wspomniałem:

samogłoski *i, e* — uwydatniają dźwięki ostre, o wysokiej tonacji: *piszczeć, gwizdać (świstać), ćwierkać, skrzypieć, kwilić, beczeć;*

*a* — dźwięki o tonacji niższej: *kwakać, gdać, krakać, miauczeć;*

*o, u* — dźwięki niskie, niekiedy stłumione: *łaskot, łomot, huk, runąć, dudnić, tupać;*

*nosówki* — *jęczeć, jęk, stękać, stęk, brzęczeć, brzęk.*

W wyrazach tych ciągłość dźwięków wydawanych przez człowieka, a w ostatnich dwu metaliczny poddźwięk wydawany przez upadający przedmiot są oddane doskonale przez przedłużenie samogłoski czystej rezonansem nosowym.

Samogłoski mogą występować w najrozmaitszych kombinacjach np.:

<i>i (y) : a</i>	<i>tyk — tak</i>
<i>i : a : u</i>	<i>piŃ — paŃ — puŃ</i>
<i>i : o</i>	<i>chichotać</i>
<i>o : a</i>	<i>kołatać</i>

Zmiana barwy samogłoski oddaje tu zmianę tonacji i jest wykładnikiem odmienności poszczególnych części słyszanego dźwięku (tykania zegara, chichotu pewnej osoby i t. p.).

\*) P. St. Szober. O uczuciu w języku (Jęz. Polski r. 1921).

**Spółgłoski.** Są równie ważnym jak samogłoski, niekiedy najważniejszym, składnikiem harmonji dźwiękonaśladowczej.

**T. zw. półotwarte np. l** — spotykamy w wyrazach znaczących dźwięki łagodne, płynne, harmonijne: *pluskać, bulgotać* stcsł. *lijati*, gr. ἀλειφω «nacie-ram oliwą»;

**r** — często wchodzi w skład wyrazów malujących dźwięki ostre, krótkie: *pryskać (bryzgać), turkotać, warczeć, chrapać, skrobać* fr. *racler* niem. *kratzen* gr. βροντή «grom».

Por. wiersz poety łacińskiego: „*exoritur clamorque virum clangorque tubarum*”.

**Zwarte p, b, t, d** — podkreślają krótkość i wybuchowość dźwięków: *pac, pęc, pif, paf, pękać, buch, bum, tętnić, dudnić.*

W ostatnich przykładach monotonja powtarzających się przytłumionych odgłosów jest uwydatniona przez podwojenie głosek *t, d.*

**Szczelinowe** — oznaczają przydech, silniejszy powiew, ruch powietrza, syk, szum: *syczeć, syk, szumieć, szum, chuchać, wiatr, wiać, ofuknąć.*

Charakterystyczne, że nazwa wiatru w większości języków indo-europejskich posiada głoskę szczelinową wargowo-zębową: fr. *vent*, niem. *Wind, wehen*, łac. *ventus*, lit. *vėjas*, stind. (sanskryt) *vāyuh*. Połączenia spółgłosek potęgują jeszcze ich wartości onomatopeiczne: *świstać, mlaskać, pluskać, tchnąć, chrzęst, zgrzyt, trzask.*

Świetnie wyzyskał te właściwości grup spółgłoskowych Lemański, opisując ryk osła w jednej ze swych bajek:

Zdawało się, że w zwierza krtani  
Wrzeczędz rdzą zżartych z zgrzytem skrzypty osie.  
Podobnie trze, zgrzytając w szparze,  
Piła wisząca, której kamieniarze  
Używają żeleźca do żłobienia w ciosie.

(Jan Lemański. Morze i Osieł).

W urywku tym grupy spółgłoskowe *wrz, zgrz, skrz, trz* (dźwiękowo oczywiście *sksz, tsz*) oraz powtarzające się *r* — potęgują niemiłe wrażenie oślego ryku.

Przykładów z literatury możnaby przytoczyć mnóstwo, wystarczy wspomnieć słynne opisy zjawisk przyrody w „Panu Tadeuszu”.

Wartość ekspresywna głosek polega nie tylko na naśladowaniu dźwięków natury, ale i na uwydatnianiu rodzaju ruchu, zjawisk czy układu przedmiotów.

Wrażenie jednostajności sprawiają powtarzające się samogłoski: *łomotać, chrobotać, tętent*, fr. *monotone* (oddzielne zagadnienie stanowi historia powstawania tego rodzaju wyrażen).

Zmianę, rozmaitość, różnorodność i nieregularność wyraża następstwo samogłosek o różnej barwie: *chichotać, mamrotać*, fr. *méli-mélo, mic-mac, zig-zag*.

Rola spółgłosek jest niemniej ważna. Powtórzenia dają wrażenie ruchów szybkich, gwałtownych lub łagodnych, następujących po sobie w równych odstępach czasu, albo miarowo powtarzających się: *ba-rać (pa-rać), dudnić, chuchać*, stp. *lelejać* [kołysać], fr. *palpiter, tâtonner, tituber*.

Również ważnymi środkami czystej ekspresji językowej są:

a) Przeciągnięcia samogłosek: *śliiiczny, daleeeko*. — Ale nie żałuję tego, bo wygrałem gruuubszy proces. (Tad. Dołęga-Mostowicz. Prokurator Alicja Horn. W-wa, 1933, str. 88).

b) spółgłosek: to było sstraszne, ffatalna historia. — Mmmiędzy inne mi... tak — potwierdził ociągając się Anzelm. (M. Dąbrowska. Wieczne Zmartwienie. W-wa, 1932, str. 294).

Możnaby powiedzieć, że funkcje ekspresywne głosek są niemal równie istotne jak ich funkcje znaczeniowe czy fleksyjne. A w każdym razie dopiero wszystkie te wartości razem dają pełnię obrazu i należyte rozumienie roli głoski jako elementu językowego.

Do kategorii środków czystej ekspresji uczuciowej zaliczamy oprócz podanych wyżej onomatopiecznych i ekspresywnych wartości głosek również wszelkie świadome przedłużenia i powtórzenia zarówno sylab, jak i całych słów, intonację, pauzy, wszelkie środki rytmiczne i t. p. Środki te są żywą kategorią ekspresywną w mowie potocznej, jak również w literaturze. Do najważniejszych należą:

a) powtarzanie sylab całkowite lub częściowe: *mama, tata, papa, bobo, dziadzia, lala, dzidzi*; fr. *dada, nounou, bébé, Mimi, cocotte, pou poule, mou-mouche, fifille* i t. p.

b) powtórzenia całych wyrazów: *szybko-szybko*. Jest to najdalej posunięta reduplikacja. W tego rodzaju twory obfituje język francuski: *chien-chien, c'est loin, loin, ce n'était pas joli, joli*<sup>1)</sup> i t. p. — nie mówiąc już o językach ludów pierwotnych, np. jęz. murzyńskich.

c) Pauzy między sylabami: wypraszam sobie to ka-te-go-rycz-nie. Tak mi jest, kiedy ciebie... panienko, moja złota pa-nien-ko, trzymam w ramionach (M. Dąbrowska. Noce i Dnie. Miłość, cz. I, str. 314. W-wa, 1933). Przecież to mnie zabija. Za-bi-ja. (M. Dąbrowska. Ibid. str. 368). Chirurg rzekł, skandując: — Żeby mi cho-ra od-dy-cha-ła! (Michał Choromański. Zazdrość i Medycyna, II wyd. W-wa, 1933, str. 122). — Ba! Dużo dałoby się powiedzieć o zgubnych skutkach oświecania naszych kmiotków... du-żo!

1) Por. Ch. Bally. Le langage et la vie. Paris, 1926.

(Leon Kruczkowski. *Kordjan i Cham*. Wyd. II, W-wa, 1933, str. 184).

d) Intonacja: Przez zmianę tonu elementów samogłoskowych w jednym i tym samym wyrazie możemy oddać najrozmaitsze uczucia. Jakże często ton zdradza nasze uczucia, choć staramy się je ukryć. Słowo „tak” zależnie od sposobu, jakim jest wypowiedziane, może oznaczać twierdzenie, pytanie (zwykle z lekkim przedłużeniem samogłoski a), zdziwienie, radość, rozczarowanie i t. p. Szwedzki zwrot *jaso* ([ach tak]), często używany w mowie potocznej, służy do wyrażania, dzięki różnej intonacji, nieskończonej ilości odcieni uczuciowych. Intonacja w żywej mowie jest jednym z najważniejszych środków ekspresji uczuciowej.

e) Środki rytmiczne: Rym czy asonans przez powtarzanie tych samych końcówek daje muzyczne wrażenie harmonji, a przez wielokrotne powtarzanie — jednostajności. Rytm sam przez się sprawia wrażenie regularności i monotonji, ale zmiana rytmu w połączeniu z ekspresją wyrazów doskonale się nadaje do uwydatnienia zmian nastroju czy ruchu. Umiejętne stosowanie rymu i rytmu ogromnie przyczynia się do wywołania estetycznych uczuć przy czytaniu utworów poetyckich. Niekiedy bez względu na treść.

W pewnym piśmie codziennem drukowany był kiedyś następujący wiersz:

Wargi krwawią koralem spłomienionym w róże,  
w dłoniach serce krwi zorzą skarży się koralom,  
wzruszenie drży i spływa rubinową falą,  
wargom oddając szkarłat, a płomień purpurze.

Konia z rzędem temu, kto poza melodją, rytmem i dominującymi motywami wzrokowymi płomieni i czerwoności wyłuska z tego wiersza wyraźną treść myślową.

W powtórzeniach słów (daleko, daleko) efekt akustyczny jest osiąganym dzięki rytmice powtórzeń słów identycznych. Zdania odpowiednie, nie posiadające tych powtórzeń, nie dałyby tego efektu (bardzo daleko).

Przy uwydatnieniu rytmu przy pomocy doboru synonimów, zdawałoby się, że efekt polega na subtelnym wycieniowaniu myśli i na sensie słów. Tymczasem synonimy często nie różnią się znaczeniem, lecz stanowią tylko pewną odmianę reduplikacji, uwarunkowanej głównie rytmem zdania: „Istnieje ono i tu, ale rudymmentarnie, szczątkowo”. (Karol Irzykowski. *Walka o treść*. W-wa, 1929, str. 27).

Przytoczone kategorie nie wyczerpują wszystkich środków ekspresji uczuciowej. Mnożą się one i zmieniają wraz z rozwojem i zmianami samego języka, wnoszą do niego pierwiastek *barwy*, może nie mniej istotny od uszeregowanych *linij* form gramatycznych. Im głębsza wiedza o języku, tem pełniejszy odsłania przed naszymi oczami obraz gry i barw i linij w jego życiu.

Stanisław Skorupka



## ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

35. Czy poprawny jest wyraz **złagodzić** w znaczeniu przygotować? Mówią tak w województwach południowo-wschodnich. (35/6, S. W., Kraków)
- (Rz) Wyraz prasłowiański tegoż rdzenia, co *ładzić* (p. Brücknera Sł. Etym.). W języku literackim nabrał znaczenia *uśmierzać, uspokajać* i już choćby z tego powodu w zapytywanym znaczeniu za „poprawny” uchodzić nie może. Jest to prowincjonalizm, nieznan w innych okolicach kraju.
36. Dlaczego się mówi nielogicznie **współczuć komuś**? — czy to nie niemieckie **jemandem mitfühlen**?
- (Rz) Zarówno niemieckie *mitfühlen*, jak i rosyjskie *сочувствовать*, mają ten sam przyimek (*mit-, so-*), jakiego Panby się tutaj spodziewał w polszczyźnie (*z*), a jednak w obu tych językach celownik jest w użyciu; to samo i u nas: jest to t. zw. upodobnienie składniowe; ponieważ *współczucie* kojarzy się ze świadczeniem *pomocy komuś*, a przynajmniej *chęci pomocy*, więc przybiera jego konstrukcję. Takie podstawienia składniowe są częste w języku, a z drugiej strony wyraz utarty nieraz zapomina o logicznej swej więzi z pojęciem. Ponadto *współczuć* mogą np. z bratem czy siostrą, ale z *nędzą* bliźniego, z jego *nieszczęściem* — nie, bo te nie „czują”.
37. Pochodzenie wyrazu **szmermel**? (D. B., Warszawa)
- (Rz) Jest to niemiecki wyraz *Schwärmer* od *Schwarm* = *rój* (Brückner). Zaszło tu podwójne zjawisko: upodobnienie *schwär-* / *szmer-* i rozpodobnienie *-ärmer* / *-ermel*.
38. Czy należy mówić w **Słonimie**, czy w **Słonimiu**? (K., Kresy)
- (Rz) Miękkie spółgłoski końcowe w niektórych nazwach miejscowości (*Bydgoszcz, Radom, Poznań*) są to zmiękczenia dzierzawcze dawnych imion osobowych (gród *Bydgosta, Poznana* i t. d.). Takie nazwy, jak *Słonim, Chocim* pochodzenie mają inne i tu powodu do zmiękczenia niema, a więc *w Słonimie, pod Chocimem*. Nie są to jednak normy „obowiązujące”: tak mówić należy, jak w danej okolicy w zwyczaj wejdzie; zachodzą tu bowiem zrozumiałe łatwo upodobnienia.
39. Kilkakroć czytałem w jednym z pism o zamierzonej budowie obserwatorium na szczycie **Rozspiewanym**; gdzie jest taki szczyt? (K. N., Warszawa)
- (Rz) Wylął się w fantazji reportera. Jest to *Pop Iwan* w Czarnohorze, — nazwa ruska, i nie mamy żadnego powodu do zmieniania jej, zwłaszcza, w tak naiwny sposób, gdzie chwyta się tylko zewnętrzne podobieństwo wyrazów.
40. Czy słuszną jest forma **neglizować** w znaczeniu zaniedbywać? (A. L. K., Lublin)

- (Rz) W takiej postaci podaje ten wyraz Słownik Warszawski; niemniej nie wydaje się ona właściwą: niema żadnej przyczyny po temu, aby wyrazy łacińskie przepuszczać do nas przez filtr francuski (oczywiście, jeśli zwyczaj językowy wyraźnie tego nie rozstrzygnął). Mamy *redagować* od *redigere* — *rédiġer*, *korygować* od *corrġgere* — *corrġger*, *proteġować*, *reagować*, *eryġiwać*, *urgować* i t. d. Co innego takie czasowniki, jak *angażować*, *szarżować*, *delożować*, *aranżować*, bo te przejęliśmy wprost z francuszczyzny. Powinniśmy przeto od *negligere* utworzyć *negligować*; *neglizować* w znaczeniu *rozbiierać* jest zupełnie uzasadnione, urobiliśmy je bowiem już sami z przejętego uprzednio francuskiego *neglizu*. (Oczywiście, wobec *zaniedbywać* owo *negligować* najlepiej zupełnie usunąć).
41. W jednym z czołowych pism warszawskich spotygam stale ozdoby w rodzaju spowodów *nieoczekiwanych*, *skońcem lata* i t. d. Czy to dopuszczalne? (As, Brodnica)
- (Rz) Cóż zrobić? — niezrozumienie intencji reformatorów, bezmyślność reporterów, niedbalstwo redaktorów, obojętność ogółu...
42. Czy równie poprawne są formy *gwóźdz* i *góźdz*, *obwarzanek* i *obarzanek*? (A. Sz., Warszawa)
- (Rz) I *gwóźdz*, i *góźdz* — oba są bardzo stare; dawniejszy jest *góźdz*, wiąże on się z wyrazem *gozd*, co znaczyło kiedyś *las*, *drzewo*; (kiedyś była to *zatyčka drewniana*, Brückner). W języku literackim utrwaliła się forma *gwóźdz*, ale *góździa* „niepoprawnym” mojem zdaniem nazwać nie można; w języku codziennym jest bodaj częstszy, w ludowym — wyłączny. Co do *obwarzanka* to *w* tu zupełnie już zanika; właściwszą formą jest dzisiaj *obarzanek*.
43. W „Merkuryuszu Polskim” wydrwiwa ktoś „panienki” z Polskiego Radja, że „znęcają się w wyrafinowanie okrutny sposób” nad językiem, używając określeń *nadajemy koncert*, *płytę* i t. d. Czyżby do dzisiaj tak zasadniczy dla Radja termin nie był uzgodniony? (D. B., Warszawa)
- (Rz) Prostuduszne pouczenia: autor nie rozumie, że język nie jest zbiorem martwych kukieł-wyrazów, lecz że wyrazy te żyją, starzeją się, powstają nowe, jedne rozszerzają swe znaczenie, drugie zwiężają: *panta rei*... Z wyrazem *nadawać* walczą puryści tego pokroju już od dziesiątków lat w znaczeniu *oddawać list na pocztę do wysłania*, choć jakoś *nadawanie bagażu na kolei* mniej ich raziło; wysiłki rezultatu nie dały, bo istotnie czynność ta o jakieś dobitniejsze określenie się wprost napraszała; w sposób zupełnie odpowiedni zastosowano tu owo *nadawanie*, związane z bagażem — i tupet krytyków nieco zbladł; przerwali się zato do potępiania dalszego rozszerzania zakresu znaczenia, gdy powstały nowe potrzeby: potrzeby radja, i gdy wyraz zastosowano tu. I ta akcja nie wróży po-

wodzenia, gdyż rozwój znaczenia jest zupełnie logiczny. *Nadawać* m. in. znaczy *podawać*, *podsuwać* (nadać kosz na plecy, słomę do sieczkarni i t. d.), — drogą przenośni można dojść właśnie i do owych płyt. Ale jeśli koniecznie chce mieć ów krytyk czyste sumienie, („salvare animam suam”), niech z innej strony spojrzy na rzecz: każda nauka, każda gałąź wiedzy ma prawo tworzyć sobie *terminy techniczne* na określenie przedmiotów i czynności nowych; otóż radjotechnika wypowiedziała już swoje słowo: niepodzielnie przyjęła dla będącej w mowie czynności nazwę *nadawać*, dla wykonawcy nazwę *nadawcy*, dla przyrządu *nadajnik* i t. d. Są więc to wyrazy — uprośmy sprawę — umowne, konwencjonalne, i protesty z kół, z radjotechniką niezwiązanych, nie mają racji bytu, chyba, gdyby wyrazy kaleczyły język. To tu jednak nie zaszło, gdyż „niezgodności z duchem języka” niema tu żadnej; zdaje się tylko tak krytykowi. Artykuł z „Merkuryusza” znam i mogę zapewnić jego autora, że ani w gramatyce prof. Szobera, którą łaskawie ofiarowuje „panienkom” z Radja, nie znalazłyby one rozstrzygnięcia tej wątpliwości, ani sam prof. Szober nie podpisałby się pod pouczeniami krytyka. Są to więc tylko puste dźwięki, tem mniej zręczne, że angażują tu osobę trzecią, zasłaniając krytyka jej autorytetem, a do tego — w danym wypadku — nie ma on najmniejszego prawa.

44. „...i inne elementy postępu; napewno nie nawiążą one do passeizmu...” — czytam w jednym miesięczniku krakowskim. Czy to dobrze?

(J., Nowy Sącz)

(Rz) Zwrot nie należy do najszcześniejszych, aczkolwiek w stylu gazetowym jest dość utarty. Nie jest to ani czasownik *podmiotowy* w myśl § 130 „Składni” Krasnowolskiego, ani nie podpada pod uwagę § 138-go tejże książki; normalnie *nawiązać* można tylko *coś do czegoś*, t. j. czasownik jest przechodni. Oczywiście jest to wpływ niemczyzny: *anknüpfend an unser Gespräch* tak przecie łatwo przełożyć na *nawiązując do naszej rozmowy*. Słowniki polskie w tem znaczeniu wyrazu nie notują.

45. W Zagłębiu Dąbrowskiem zagnieżdżyło się fatalne określenie *bieda szyb*. Jakby to nazwać?

(Technik, Sosnowiec)

(Rz) Że takie przeciwjęzykowe twory mogą powstawać w kołach półanalfabetów, gnących się pod przemożnym wpływem niemczyzny, można się nie dziwić; ale że miejscowi inteligentni technicy nie zatroszczą się o to, by nie dopuścić do szerzenia się takich potworków, to smutne. Podchwycili to, oczywiście, niehamowani przez kierownictwa pism reporterzy i, co drugi dziennik, czytamy o wstrętnych *bieda szybach!* Z propozycjami nie występujemy, ale chętnie deklarujemy pomoc zrzeszeniom technicznym Zagłębia, jeżeli przystąpią do wyplenienia tego chwastu.

46. Jak „Poradnik” zapatruje się na czasownik **zaistnieć**, krytykowany tu i owdzie? (A. C., Wilno)

(Rz) Linde wyrazu tego jeszcze nie zna, Słownik Warsz. notuje go jako „mało używany”. Nie przemawiałoby to jeszcze przeciw niemu, gdyby 1-o był potrzebny, 2-o gdyby logicznie był bez zarzutu. Że tak koniecznie potrzebny nie jest, dowód, że wielkie połacie kraju nie używały go zupełnie i od niedawna dopiero, drogą trochę sztuczną — przez przemieszana biurokrację — jest szczepiony i tam, gdzie go nie znano. Jest to wyraz „zrobiony” przez pewne sfery i ze zdrowego poczucia językowego — od ludu — nie płynie. Zastąpić go wyrazami nieposzlakowanymi w swej wartości niezmiernie łatwo: czemuż bowiem jest lepszy zwrot *przed zaistnieniem tego sporu...* od *przed powstaniem sporu*, albo *niezależnie od zaistniałych w międzyczasie warunków...* od *niezależnie od zaszłych warunków?*, albo, żeby znowu wrażliwych nie razić, *od warunków, jakie zaszły?* A od strony logiki dlaczego niektórych razi? — dlatego, sądzę, że czasowniki oznaczające czynność tak ciągłą, jak *być*, *bytować*, *trwać*, *istnieć*, nie nadają się do łączenia z przyimkiem *za* w sensie „naglego rozpoczęcia czynności albo wywołania danego stanu” (zob. Słown. Warsz. VIII, 10); w ten sam sposób raziłyby i *zatrwać* i... *zażyć*. (Nawet w zbliżonym tu mniej więcej znaczeniowo czasowniku *zamieszkać*, przyimek *za* nie ma takiego charakteru „rozpoczęcia czynności”, co wyraźnie płynie z imiesłowów *zamieszkały* i *zamieszkanany*). Oto dlaczego ja osobiście (— podkreślam dlatego, że zapytanie skierowano do „Poradnika”, a przesądzać zdania całego Komitetu Redakcyjnego nie mam prawa —), oto dlaczego wyrazowi jestem przeciwny; jeżeli jednak potrzebny on komu koniecznie, trzeba rzecz pozostawić wolnej grze: albo się utrzyma, albo spłowieje i zaniknie.

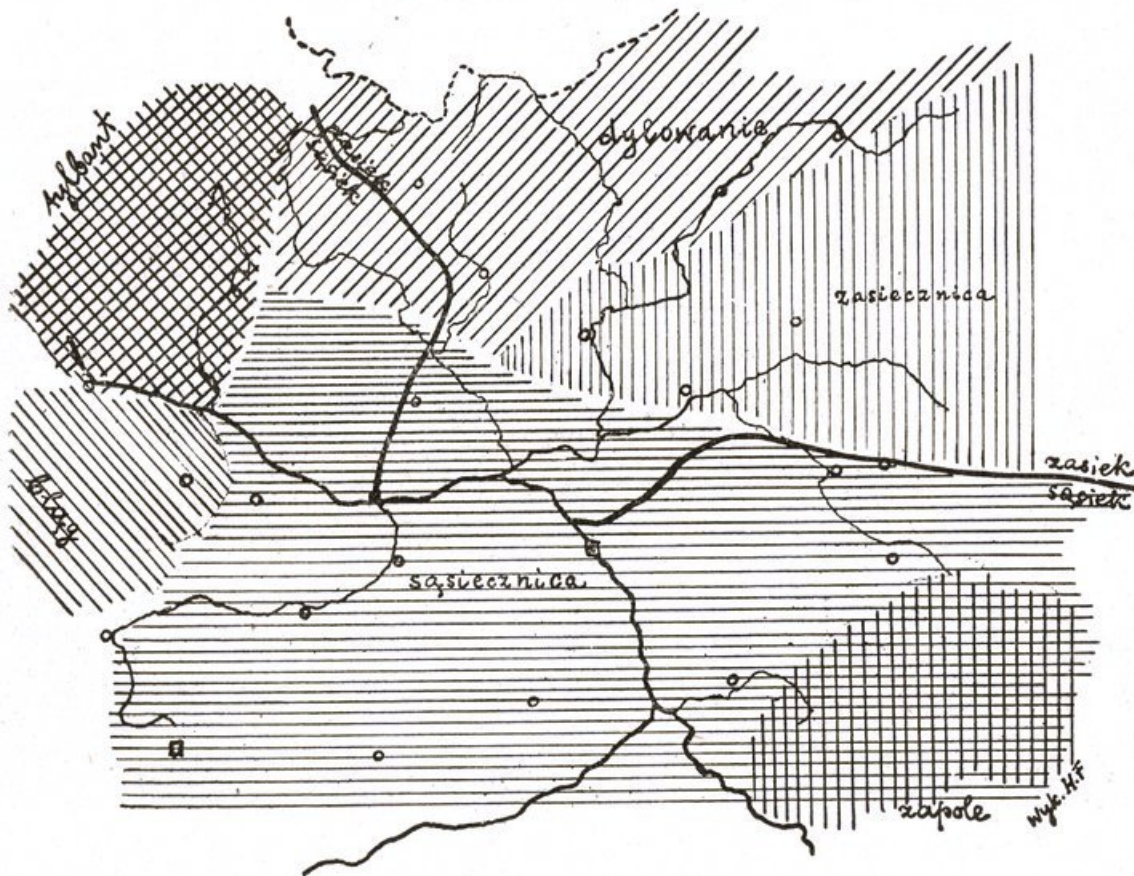
47. Wciąż piszą dzienniki w ostatnich czasach M/S „Piłsudski”, to znów S/S „Polonia” i t. d. Co to znaczy i jak to mamy czytać po polsku?

(F. A., Herne)

(Rz) M/S to skrót techniczny angielski = motor ship (statek motorowy), S/S = steam ship (statek parowy). Między żeglarzami mogą uchodzić takie skróty i może nawet przyjęto je w marynarce; ale przenosić to żywcem do gazet, czy nawet do literatury — to fanfaronada. A jak to stylowo po polsku wypada! — ot przykłady: *nad M/S „Piłsudski” szybował hydroplan*, albo: *nie można wymagać od M/S „Piłsudski”*. Tego nawet przeczytać nie można po polsku! Zawsze mówiło się i mówić należy: *jechaliśmy na „Pułaskim”*, *zdobylśmy puchar na „Polonji”*; tak samo i tutaj: *hydroplan krążył nad „Piłsudskim”*. Czas skończyć z tą blagą...

## Z ŻYCIA WYRAZÓW I RZECZY

### TERMINOLOGJA ZAGRODY WIEJSKIEJ NA MAZOWSZU



Mapka rozmieszczenia wyrazów:

sąsiek, zasiek, zapole [miejsce, gdzie się składa zboże w stodole],  
sąsiecznica, zasiecznica, tylbant, bląg [przegroda w stodole].

Ułożył Henryk Friedrich.

Mapka pozwala zdać sobie sprawę z bliskiego związku nazw sąsieka — sąsiecznicy i zasieka — zasiecznicy. Linja ciągła, odgraniczająca część północną Mazowsza z zasiekami od południowej z sąsiekiem ilustruje zachodzącą pod tym względem zasadniczą dwudzielność omawianego obszaru. Obszary kreskowane unaoczniają znaczną różnorodność słownictwa przegrody: widać wyraźnie, że pierwotna zgodność wyżej wymienionych par została zakłócona na rubieżach północnych i zachodnich przez terminy pochodzenia niemieckiego: dylowanie i bląg (por. Por. J. zesz. 2 r. 1935/36).

## CO PISZĄ O JĘZYKU?

Rozwijająca się od jesieni ub. roku dyskusja nad programem uniwersyteckiej polonistyki rozbrzmiała z nową siłą na czerwcowym zjeździe im. I. Krasickiego. Krótkie sprawozdanie ze zjazdowej dyskusji, w której — ujmując rzecz bardzo ogólnie — jako główni adwersarze wystąpili H. Ułaszyn i T. Grabowski po jednej, St. Kołaczkowski zaś i J. Saloni po drugiej stronie. Znajdujemy w IV-yim zeszycie „Polonisty”. Tamże zamieszczony jest w całości referat J. Saloniego.

Referent stwierdza, że obecne studjum polonistyczne na uniwersytecie nie może należycie przygotować nauczyciela-polonisty, który ma wprowadzać w życie nowy program szkolnego nauczania. Jeśli chodzi o język, dr. Saloni jest zdania, że „językoznawstwo, któremu poświęca się podczas studjum tyle pracy i uwagi, potraktowane jest jako nauka martwa, zamknięta w sobie, wyodrębniona zupełnie poza zakres twórczości literackiej i mowy żywej”. A dalej: „w zupełnym zaniedbaniu pozostaje cały dział sprawnościowy mówienia i pisania. Nikt nie dba o to, jak student czyta, jak pisze, jak mówi”. Ten zarzut musimy uznać za słuszny \*). Oskarżenie zaś, że „uniwersytet traktuje język wyłącznie jako materiał badania, nie budzi natomiast żadnego kultu dla mowy ojczystej”, jest raczej subiektywne; w każdym razie treść jego niełatwo da się określić w sposób ścisły.

Pewnego rodzaju ilustrację słów dr. Saloniego o zaniedbaniu działu sprawności językowej stanowią wyniki ankiety dr. J. Kijasa w sprawie realizacji programu języka polskiego w I-ej klasie nowego gimnazjum (sprawozdanie z tej ankiety znajdujemy w III-im zeszycie „Polonisty”). Czytamy bowiem: „najtrudniejszym działem nauki okazały się ćwiczenia w mówieniu i pisaniu z powodu braku doświadczenia”. A we wnioskach ostatecznych: „Jeśli idzie o wyniki nauczania, najlepiej poszło w zakresie lektury, gorzej z nauką o języku, a najgorzej z ćwiczeniami w mówieniu i pisaniu”.

W każdym razie troskę nauczycielstwa o sprawę praktycznego opanowania przez uczniów języka, dającą się zauważyć w licznych głosach na ten temat, należy uznać za objaw dodatni.

Podobnie cieszą nas słowa w rodzaju: dział głosowni „ożywił się więc tak, że należy dziś do najulubieńszych działów nauki o języku i pozostawia daleko poza sobą przesąd, że gramatyka musi być sucha i nudna”. — Są one zaczerpnięte z artykułu wspomnianego wyżej dr. Kijasa o „Pomocach szkolnych przy nauce o wyrazach”, mianowicie o *kartonach słowotwórczych*, zastosowanych przez lwowskie Ognisko polonistyczne. („Polonista”, III).

---

\*) Choć zaznaczymy, że w redakcji *Poradnika Językowego* są profesoria uniwersytetu.

Obowiązek strzeżenia poprawności językowej każe nam, niestety, wytknąć autorowi zwrot, rażący zwłaszcza w organie nauczycielskim: „polecam każdemu uczniowi... napisać w domu dowolne opowiadanie, w którym *przychodziłoby* dużo wyrazów o tym właśnie przed- czy przyrostku”.

Jeśli chodzi o pisma pedagogiczne, wspomnieć jeszcze wypada o zamieszczonej we wrześniowym numerze „Pracy Szkolnej” recenzji z broszury dr. J. Kikena p. t. „Badanie eksperymentalne nad ortografią”. Dr. Kiken mówi o nauce ortografii w szkole i za sprawę najważniejszą uważa „zainteresowanie dzieci problemem ortograficznym i zorganizowanie nauki pisowni zgodnie z psychologią przeżyć”.

W prasie codziennej ostatnimi czasy głucho o języku.

Poza historycznym artykułem B. Antoniewicza o Aleksandrze Potebni („Pierwszy słowiański myśliciel — lingwista. W stulecie urodzin Aleksandra Potebni”, „Ilustr. Kurj. Codz.” z 23.IX) i wzmianką W. W. z dziedziny życia wyrazów (artykułik o wyrazie *marszałek*: „Od koniucha do najwyższej godności wojskowej”, „Il. Kurj. Codz.” z 30.IX) mamy tylko coś mniej jeszcze niż drobiazg.

A więc skargi na radjo, że ktoś tam zapowiada w fatalnej francuszczyźnie („Il. Kurj. Codz.” z 19.IX), kto inny zaś błędnie wymawia nazwisko *Liszta* przez *sz* (wciąż to samo pismo); prócz tego, przezornie anonimowy głos czytelnika „Jeszcze o poprawnym mówieniu po polsku” („Nasza Chodzież” z 17.IX). *Czytelnik* pisze np.: „Kardynałnym błędem składni (!) jest sprawa -ymi, -emi. Skoro są piękne konie, nie może być w żaden sposób pięknymi końmi”.

A. S.

## KRONIKA

Dnia 22 października b. r. odbyło się połączone zebranie Sekcji Nauczycieli Szkół Wyższych Zw. Nauczycielstwa Polskiego i naszego Towarzystwa. Prof. W. Doroszewski wygłosił na niem odczyt p. t. „Sprawa łącznego i rozdzielnego pisania wyrazów”.

Referent omówił sprawę pisowni wyrażeń, będących połączeniem przyimka z rzeczownikiem, przysłówkiem lub przymiotnikiem. W pisowni tych wyrażeń — mówił prof. Doroszewski — panuje zamęt, gdyż całość materiału nigdy nie była naukowo opracowana, autorzy przepisów ortograficznych odwoływali się do poczucia ogółu, a znów ogół — w braku ustalonej w tym względzie tradycji — oczekiwał rozstrzygnięć właśnie od ortografów. Jedyne wyjście z tego błędnego koła, to sumienne zgromadzenie całego materiału, opracowanie go i ustalenie możliwie prostych prawideł. Za takie prawidło należałoby uznać, według prelegenta, zgadzającego się ze stanowiskiem prof. Słońskiego i dyr. Passendorfera, zasadę pisania połączeń przyimków z rzeczownikami i przymiot-

nikami zawsze rozdzielnie, prócz pewnych wyrażen, których listę należy ustalić, dążąc do tego, aby liczba tych wyjątków była jak najmniejsza.

Prawie wszystkie glosy, które odezwały się po skończonym odczycie, parły tezę referenta.

### SPOSTRZEŻENIA DORAŻNE.

„Wzruszony uprzejmymi życzeniami, które J. E. zechciała mi przesłać...” (nr. 280 „Gazety Polskiej”) — z taką składnią nierzadko spotykamy się w prasowych komunikatach, w których jest mowa o czyjejs Królewskiej Mości lub Ekscelencji.

Czyż panowie z agencji dziennikarskich nie wiedzą, że jako żywo wpadają w styl Wikci, która oświadcza przez łańcuch: „moje państwo wyszło z domu”?

\*

Nasze urzędy i instytucje nietęgo dają sobie radę z odróżnianiem przymiotnikowej i czasownikowej funkcji słów *winien*, *winna*.

I tak, w obwieszczeniu Komisarjatu Rządu w sprawie pogotowia przeciwlotniczego czytaliśmy: „światła witrynowe winne być wygaszone”. — W głównym gmachu Pocztowej Kasy Oszczędności przy okienkach kasowych widnieją wskazówki: „bilety bankowe winne być podzielone... monety srebrne i bilon winne być wpłacane w rulonach...” i t. d.

We wszystkich trzech razach ma być: *winny*.

Komu ta kwestja sprawia trudność, niech uprzytomni sobie analogiczną różnicę, zachodzącą między przymiotnikami *były*, *była*, l. mn. *byli*, *były*, — a czasownikiem (z pochodzenia imiesłowem) *był*, *była*, l. mn. *byli*, *były*.

\*

A teraz — nie krytyka, lecz pochwała. — W sprawozdaniu z komedji „Pan Damazy” (nr. 314 „Robotnika”) J. N. Miller użył zwrotu: „Aleksander Zelwerowicz stworzył przekonującą i poddawczą postać pana Damazego” Formę *poddawczy* można uważać za szczęśliwe spolszczenie przymiotnika *sugestywny*. Sam wyraz jest już zanotowany w Słowniku Warszawskim (Lindęgo nie zna), jednak w nieco odmiennych znaczeniach.

Od *poddawczy* łatwo utworzyć rzeczownik *poddawczość* w znaczeniu *sugestywność*. (Np.: *poddawczość gry aktora N.*) (A. S.)

---

REDAKTOR: PROF. WITOLD DOROSZEWSKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO:  
STANISŁAW MACHOWSKI

KOMITET REDAKCYJNY: JAN RZEWNICKI, PROF. STANISŁAW  
SŁOŃSKI, PROF. STANISŁAW SZOBER

---